

Kontynuujemy cykl wywiadów poświęconych oficjalnym patronom 2021 roku. W poprzednim numerze opublikowaliśmy wywiady ukazujące życie i twórczość Tadeusza Różewicza oraz Stanisława Lema. Tym razem rozmowa dotyczy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. (win)



Fot. Andrzej Romański

Linia czułości

Z prof. Radosławem Siomą z Instytutu Literaturoznawstwa UMK o Krzysztofie Kamile Baczyńskim rozmawia dr Marcin Lutomiński

– Radku, jaką spuściznę literacką pozostawił po sobie Baczyński (mam na myśli formy/gatunki literackie i tomiki)?

– Baczyński nie pozostawił po sobie zbyt dużo. To jest kilka tomów poezji, bodajże cztery, wydane w czasie wojny, poza tym dość dużo wierszy opublikowanych w prasie konspiracyjnej. Jeśli chodzi o formy literackie, to raczej należy mówić o swoistej, wyjątkowej wrażliwości niż gatunkach. Można też mówić o bar-

dzo oryginalnej szkole poetyckiego obrazu, właściwie poetyckiej wizji, choć oczywiście to nie wszystko.

– A można to jakoś usytuować na tle tradycji literackiej, przybliżyć czy oswoić na bardziej ogólnym poziomie?

– Tak, oczywiście, choć takie przybliżenia mają swoje ograniczenia. Jak stwierdził Zbigniew Herbert: „Baczyński prawie cały z ducha Słowackiego”.

I on bez wątplenia jest neoromantyczny. Z bliższych czasowo poetów należałoby wskazać neosymbolistyczną tradycję drugiej awangardy, czyli przedwojenną poezję Czesława Miłosza, a przede wszystkim Józefa Czechowicza, bo Baczyńskiemu jest właściwe coś, co w odniesieniu do drugiej awangardy określano mianem mitu przymierza z Ziemią. Chodzi o pewien rodzaj urealnienia poetyckiej wizji z jednej strony, tzn. o taką specyficzną właściwość obrazu poetyckiego, gdy ma się wrażenie, że jest on realny i nierealny zarazem, by ująć to jak najprościej. Gdy w tym, co realne, ziemskie, jest zarazem coś niepojętego. Z drugiej strony to przymierze z Ziemią było pewnym myśleniem całościowym, pewną metafizyką, to nie był po prostu realizm.

– Jarosław Iwaszkiewicz, który znał osobiście Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, napisał kiedyś o nim: „Miało się wrażenie, że ma się do czynienia z człowiekiem nieśtychaniem twardym, a właściwie mówiąc z człowiekiem miękkim i delikatnym, który uważa za stosowne twardość sobie narzucić”. Czy takimi słowami można by również – uogólniając – zinterpretować poezję Baczyńskiego?

– Te słowa są bez wątplenia prawdziwe. Iwaszkiewicz miał zresztą szczególny stosunek do Baczyńskiego. Podejrzewam, że dwóch poległych w powstaniu synów głównej bohaterki jego opowiadania *Tatarak*, to właśnie Baczyński i Gajcy, bo Iwaszkiewicz dość często swoim, powiedzmy, *porte parole*, swoim głosem, czynił figury kobiece. Ale bez wątplenia jakiś rodzaj hartu łączy się w poezji Baczyńskiego z, chciałem powiedzieć, prawie kobiecą wrażliwością. Bo z jednej strony on jest poetą wojennym i katastroficznym, ale jest to katastrofa, która po raz kolejny się spełnia, w jej wszystkich bodajże znaczeniach, indywidualnym, kulturowym, narodowym, metafizycznym. Z drugiej natomiast, to jest poezja niezgody na tę ciemność, która przeciwstawia jej właśnie wrażliwość, która w tym czasie, tej sytuacji wydaje się czymś niewiarygodnym. I tam są te same pragnienia, które ma większość ludzi, szczęścia, miłości, przy tym jakieś odczucie wyjątkowości życia, jego kruchości.

– Czy w wojennych obrazach poetyckich autora *Z głową na karabinie* dostrzegasz choć odrobinę jasných barw?

– Jak znakomicie wiesz, Marcinie, że nie jest to poezja łatwej pociechy. W ogóle nie jest to poezja



K.K. Baczyński

łatwa, domaga się często od czytelnika cierpliwości. Ale Baczyński jest w pewnym sensie poetą czułości wobec świata, tak jako całości, jak i jego różnych wymiarów. Można powiedzieć, mając w pamięci czułego narratora Olgi Tokarczuk, że jest to linia czułości, w której do głosu, głosu publicznego, teraz dochodzą wreszcie kobiety. To nawet zastanawiające, że nie upamiętniamy wielkich pisarek, takich jak na przykład Maria Dąbrowska. Dopiero teraz w Narodowym Czytaniu pojawia się *Moralność pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej. Pierwsza pisarka, która ma swoje osobne Narodowe Czytanie, bo wcześniej były Orzeszkowa i Konopnicka, gdy czytano nowele polskie. Osobna sprawa, że to się powinno rozpocząć od czegoś oświeceniowego, na przykład od znakomitej *Monachomachii* Ignacego Krasickiego (w tym roku minęło 220 lat od jego śmierci!). Ale, wracając do Baczyńskiego, to jest też linia pewnej czystości. Przychodzi mi na przykład na myśl jeden z najlepszych polskich poetów religijnych, Jerzy Liebert, również młodo zmarły przed wojną, na gruźlicę. W Baczyńskim, mimo dużych różnic, jest właśnie taka czysta nuta.

– Dość powszechna (w popularnych opracowaniach) jest opinia, że poezja Baczyńskiego najpełniej wyraża cechy pokolenia Kolumbów. Czy zgodziłbyś się z takim stwierdzeniem?

– Ja się przed tą kategorią jakoś na siłę nie bronię, choć ona, jak każde takie uogólnienie, ma pewne wady. To pokolenie zresztą wydało wielu znakomitych pisarzy i jest zarazem takim łącznikiem

między powojniem a przeszłością, wiekiem XIX nawet. W tym sensie ono też jest wyjątkowe. Sądzę jednak, że jest to zarazem pewien symbol i pewien skrót. Ono ma też zazwyczaj dość jednoznaczny wydźwięk, a przecież do obiegu wprowadza je Roman Bratny, autor powieści *Kolumbowie rocznik 20*, także powstaniec warszawski, który jak wiadomo po wojnie był pisarzem proreżimowym. Ale też trzeba powiedzieć, że Baczyński używa zbiorowego podmiotu lirycznego, mówi nie tylko w swoim imieniu. Że pojęcie pokolenia może funkcjonować poza kontekstem powieści Bratnego, po prostu jako roczniki dwudzieste. Natomiast można się zgodzić, że Baczyński czy Gajcy są poetami, którzy najpełniej wyrażają ten szczególny moment w życiu tego pokolenia. Baczyński napisał nawet wiersz pt. *Pokolenie*, ze słynnym fragmentem „Tak się dorasta do trumny / jakieś w czasie dorodzi” (jest też mniej znany, pod tym samym tytułem).

– Co Twoim zdaniem jest najcenniejsze w twórczości Baczyńskiego?

– To jest chyba najtrudniej powiedzieć. Literaturoznawstwo i szkoła sprowadza zazwyczaj twórczość poetycką do idei, do tego, jak to się mówi, co poeta chciał powiedzieć. Moim zdaniem natomiast to, co najwartościowsze w poezji, co wręcz stanowi o jej wyjątkowości, to jest poza ideami. Przywołany już Herbert pisze w *Widokówce do Adama Zagajewskiego* – „karkołomne metamorfozy dźwięków aby ocalić obrazy”, mając na myśli wprawdzie tłumaczenia poezji, ale to można też odnieść do samej twórczości poetyckiej, bo to, co w liryce jest najwartościowsze, moim zdaniem, to – obok wrażliwości – sposób organizacji brzmienia wiersza, wyjątkowy u każdego poety, oraz warstwy obrazowej. Z tego powodu porównuje się poezję z muzyką z jednej strony, a z malarstwem z drugiej, ale są to porównania dalece niedoskonałe, gdyż poeta pracuje w zupełnie innym materiale. Baczyński nie jest aż tak oryginalny i tak przemyślany jeśli chodzi o brzmienie, jak np. Norwid, Czechowicz czy Herbert, jest natomiast wyjątkowy, gdy chodzi o obrazowość. Ale trzeba też powiedzieć, że tu nie chodzi o tzw. stronę formalną, raczej o wyjątkowy rodzaj poetyckości jako mowy uczuć, o oryginalne językowe połączenie przeżycia, widzenia, uczucia. Myślę, że najlepiej pokazać to na przykładzie konkretnego wiersza lub choćby fragmentu, jak na przykład ten obraz, z wiersza *Ziemia*, obejmujący czule Ziemię w ciemności:

*Ziemia miłości, ziemia ludów święta,
jest jak długa niepamięć, jak jezioro mroku,
przez huragany mroźne ciemnym lodem ścięta,
stoi w sobie milcząca, jak w grobie wyroków.
Albo taki, dwie pierwsze strofy z wiersza Sen:
Rybak z rzeki przejrzystej długo wiosłem łuskał
ryby twarde jak orzech, zielone i białe,
które się zwolna w martwe księżycy zmieniały.
Czas się wstrzymał i trzepot usechł, usnął, ustał.*

*A rybak wiosłem płaskim przez sen gładził pióra
łabędzich skrętów rzeki, aż się w ciszy przemian
zrąb wody urwał nagle jak spieniona góra
i poczęły się chmury, gdy opadła ziemia.*

– Bardzo dziękuję Ci za przywołanie tych utworów i za rozmowę.



Popiersie Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Alei Sław w Kielcach, autorka rzeźby Anna Dulny-Perlińska

Fot. Paweł Cieśla

NAUKA • BADANIA • KULTURA • SPORT

GŁOS UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Wzór na świat

s. 6–11

Spis od kulis

s. 20–28

Biochemia miłości, czyli zakochany mózg

s. 51–53

Style jedzenia i ich wpływ na zdrowie

s. 54–56

